

SANTIAGO DE COMPOSTELA



Santiago de Compostela - jedno z trzech najważniejszych miejsc pielgrzymkowych w Europie, zaraz po Rzymie i Jerozolimie. Znane już od X wieku; już ponad 1000 lat pielgrzymi z całej Europy zmierzają do groby św. Jakuba Apostoła. W średniowieczu ludzie zmierzali tam, aby odpokutować za swoje grzechy, aby wypraszać różne łaski, dziękować za otrzymane. I tak pielgrzym, nawet z Estonii (stamtąd w średniowieczu również wiódł szlak pielgrzymkowy!!!) pisał testament i zostawiając całą rodzinę mówił, że wróci jak dobrze pójdzie, za trzy lata...

W tym roku śladami tysięcy pielgrzymów, włączając się w tysiącletnią tradycję, wyruszyła również skromna grupa (dwie osoby) z naszej parafii. Tym razem już nie za pokutę, ale po to, aby usłyszeć głos Boga, aby zanurzyć się w Jego obecności i przeniknąć Nim; również po to, aby poznać samego siebie, wnikać w siebie. Nie wyruszyliśmy pieszo z Sankt Petersburga, a bardzo tradycyjnie dolecieliśmy samolotem do Hiszpanii i z cudownego miasta Burgos zaczęliśmy nasze camino - pielgrzymkę (camino - droga). Do przebycia mieliśmy 486 km i cztery hiszpańskie prowincje: Burgos, Palencję, Leon i Galicję.

Najważniejsze spostrzeżenia po naszej pielgrzymce można ująć w kilku punktach:

1. Przejmującą życzliwość wszystkich, których spotykaliśmy na szlaku. Szliśmy we dwóch, natomiast z każdym, dosłownie z każdym napotkanym, wymienia się pozdrowieniami, zaczyna się rozmawiać. Pozdrowienie „Buen camino” (dobrej drogi) ciągle brzmiało w naszych uszach.
2. Poczucie celu - wiedzieliśmy po co i dokąd idziemy, to dodawało sił i pomagało borykać się różnymi problemami, które napotykał na drodze (upał, odciski, pluskwy, bóle mięśni itd.)
3. Poczucie bezsilności - momenty, w których nie chce się dalej iść, bo już wszystko boli, albo psychicznej niechęci. Właściwie każdy pielgrzym przeżywa takie momenty, i dobre przeżycie tego pozwalało iść ze dwojonną siłą.
4. Milczenie i cisza nie wymuszone, a chciane i upragnione. Nic nie przeszkadza w modlitwie i we wsluchiowaniu się w głos Boga, jak również w samego siebie.
5. Doświadczenie pustyni, kiedy wszystko dokota spalone słońcem. Dominujący kolor żółty, i od czasu do czasu gdzieś drzewo. Pogłębia to jeszcze bardziej atmosferę ciszy i milczenia, i daje grunt dla spotkania z Bogiem.
6. Doświadczenie umierania, śmierci dla samego siebie, kiedy sam z siebie już niewiele mogę, kiedy sił już brakuje. Ja już nic nie mogę, działać może tylko Bóg i On może mnie wesprzeć swoją łaską. I rzeczywiście wspierał i dawał codziennie możliwość Eucharystii, modlitwy, rozmyślań - chleba, który był bardziej potrzebny niż ten codzienny.
7. Radość z bycia z Bogiem, dojścia do głównego celu - grobu św. Jakuba, ale również pośrednich celów: każdego dnia dochodziliśmy do małego celu naszego dziennego pielgrzymowania: do alberga (noclegu dla pielgrzymów), radość z samego pielgrzymowania.



Nasza pielgrzymka trwała 17 dni. Mogę powiedzieć, że dni błogostawione, radosne, chociaż również w jakimś stopniu przeniknięte bólem. Dotarliśmy do Santiago de Compostela cali i zdrowi, a co najważniejsze w święto św. Bartłomieja Apostoła. Mogliśmy świętować i świętowaliśmy. Bogu niech będą dzięki!!!

o. Rafał Ciężkowski OP
www.catherine.spb.ru